Nr 2. ROK 1844. ŚRODA 3 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
30	6	27" 10,''' 440	† 2, 6	2,''' 17	Pł. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
	2	11, 038	2, 9	2, 28	Zachodni ,,	Pochmurno	
	10	11, 328	1, 7	2, 35	Pł. Zachodni ,,	,,	
31	6	7, 902	1, 6	2, 43	Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
	2	8, 233	2, 7	2, 79	Zachodni ,,	,,	
	10	9, 791	0, 6	2, 52	Północny ,,	,,	Deszcz
1	6	10, 962	3, 8	2, 36	Pł. Zachodni ,,	Pochmurno	
	2	11, 058	2. 8	2, 48	Zachodni ,,	,,	
	10	11, 422	4. 5	2, 69	,, ,,	,,	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 27 Grudnia 1843 r. p. Józefa Gadomskiego pisarzem rogatkowym.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Styczeń 1844 *r.*

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 17 g. 7
Żyta celnego kosztował korzec ,, 11 g. —
Wół ciężki wypadł na . . . ,, 185 g. 17
Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 75 g. 26
Wieprz tłusty . . . . . . ,, 108 g. 6
Wieprz chudy . . . . . . ,, 60 g. 27
Skop . . . . ,, — g. —
Ciele w średniéj cenie kosztowało zł. 11 g. 21
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła
— funt . . . . gr. 9
tegoż z drobniejszego bydła . — 7
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. 5½
Polędwicy wołowéj . . . . . . — 12
Cielęciny pięknéj funt . . . . . — 8
Skopowiny pięknéj funt . . . . . — 7
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 10
tejże bez skórki . . . . — 8
Słoniny świeżéj czyli biału funt . . . — 14
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt . . . . — 20
Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. 6½
detto za groszy 2 . . . . . ,, — ,, 13
Chleba bochenek pszenno żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. 30
za groszy 6 . . . . . ,, 1 ,, 28
za groszy 12 . . . . . ,, 3 ,, 24
Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . ,, 1 ,, 8
,, za groszy 6 . . . . . ,, 2 ,, 16
Chleba za groszy 12 . . . funt 5 łut. —
,, za groszy 24 . . . . . ,, 10 ,, —
Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . . ,, 2 ,, 24
,, za groszy 12 . . . . . ,, 5 ,, 16
Placek solony za grosz jeden ,, — ,, 14

Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 12 łutów 16 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy 2½.

Mąki pszennéj marmoncką zwanéj
miarka. . . . . . . złp. 1 gr. 6
,, bółczanéj . . . . . . ,, — ,, 29
,, średniéj . . . . ,, — ,, 21
,, pośledniéj . . . . . . ,, — ,, 14
,, żytnéj w najlepszym gatunku ,, — ,, 20
Soli centnar wagi berlińskiéj . ,, 21 ,, —
,, funt płaci się po . . . . . ,, — ,, 6

Piwa marcowego butelka dobrze zakorkowana płaci się butelka groszy 5 (wyjąwszy piwo butelkowe wyrobu p. Jenniego, którego butelka o grosz jeden nad taxę uchwałą Senatu Rządzącego do Nru 7111 z roku 1833 wydaną, sprzedawać szynkarzom jest dozwolona.)

Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 11 gr. 6, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 14, kwarta gr. $3\frac{1}{2}$.

Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 8 gr 26
u szynkarza garniec . „ — „ 10
„ kwarta . „ — „ [illegible]

Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 4 gr. 13
„ u szynkarza garniec . „ — gr. 5

Swiec rurkowych z czystego łoju funt „ 29
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . „ „ 27

Mydła dobrego tallowego . . „ „ 22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Hanower* 24 *Grudnia.* —

Zawięzuje się tu także *Towarzystwo wstrzemięźliwości* przeciw zbytniemu używaniu rozpalających napojów. W dniu 4 Stycznia 1844 mają się zebrać członkowie dla ułożenia statutów. (Zbawienne stowarzyszenia tego rodzaju, rozszerzają się po całych Niemczech. Iluż to złym skutkom nie położy się tamy? iluż niezapobiegnie klęskom?)

— *Paryż* 26 *Grudnia.* —

Jutro następuje otwarcie izb. — Zaledwie tu już kto wątpi, że nieodzownym jest zamiarem ministerstwa, przy rozprawach nad adresem, wprowadzić na stół pytanie, tyczące się przysięgi deputowanych legitymistów i podróży ich do Londynu, dla wiadomego złożenia hołdu xięciu Berry.

Wszyscy ministrowie zebrali się dziś z rana w Tuilleriach, dla ostatecznego rozważenia mowy od tronu. Pierwsze odczytanie takowéj, odbyło się w piątek; atoli redakcya onegoż, którą wziął na siebie minister wychowania pan Villemain, — nieznalazła potwierdzenia większości, tak dalece, że nowe odmiany przedsięwzięto.

Podług dziennika *Toulonnais*, rząd francuzki wezwany został do pośrednictwa pomiędzy Sardynią i Tunis; obie strony zdać się mają na rozstrzygnienie, jakie Francya orzecze.

Dziennik *Presse* utrzymuje, że pan Guizot, wezwał nakoniec lorda Aberdeen, aby zaniechać praw wzajemnego przetrząsania okrętów. — W rzeczy saméj obiegają o tém pogłoski i w politycznych towarzystwach paryzkich, — a nawet osoby mające bliższe stosunki z gabinetem, potwierdzają to domniemanie, z tym atoli dodatkiem, że pan Guizot radby to mieć w sekrecie, aż do ukończenia rozpraw względem adressu.

Podczas dzisiejszego przygotowawczego posiedzenia na tajném posiedzeniu izby deputowanych, na którém pan Lafitte obrany został prezesem deputacyi, która ma jutro przyjmować króla, znajdowało się trzechset deputowanych, i prywatne rozmowy pomiędzy wielu były tak głośne, jak podczas najburzliwszych posiedzeń. Głównym przedmiotem narady, był wybór prezesa izby. Gabinet jest za panem Dupin, i zostawia losowi pana Sauzet, który ze swojéj strony czyni najsilniejsze zabiegi, ażeby wybór deputowanych zjednać na swoją stronę. — Członkowie zaś opozycyi, mają zebrać się jutro u pana Odillon-Barrot, ażeby swoich kandydatów popierać; mówią że najpierwszym będzie pan Lamartine. Legitymiści i kraniec lewéj strony, będą w takim razie głosować na stronę oppozycyi. —

— *Londyn* 26 *Grudnia.* —

Dziennik *Morning Herald* utrzymuje, że już dano do zrozumienia xięciu Bordeaux, że sposób jego postępowania, w przyjmowaniu hołdu od legitymistów francuzkich, jako poddanych przyjacielskiego mocarstwa równie jak w ogólności dłuższy jego pobyt w Anglii, nie może podobać się rządowi angielskiemu. Skinienie to, przydaje *Herald*, zmieniło podróżnicze plany xięcia Bordeaux, i podobieństwo jest, że w krótce opuścić musi Anglią.

Hrabia Nesselrode, syn ministra rossyjskiego spraw zagranicznych, przybył tu przed kilku dniami z Petersburga, i w ostatni piątek. przyjęty był w pałacu Windsor. Miał on przybyć ze zlecenia swego dworu, tyczącemi się spraw Grecyi.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *München* 15 *Grudnia.* —

Królewicz Maksymilian wyjechać ma w Styczniu do Paryża, gdzie zabawi 5 lub sześć miesięcy.

— *Paryż* 17 *Grudnia.* —

Moniteur dzisiejszy zawiera mianowanie pana Dumon, Radcy stanu i członka Izby Deput., Ministrem budowli publicznych, w miejsce pana Teste, który mianowany został Prezesem Sądu Kassacyjnego. Tenże dziennik ogłasza, iż pp. Teste i Passy wyniesieni zostali na godność Parów Francyi. Sądzą, że ostatni zostanie w krótce ministrem skarbu w miejsce pana Lacave-Laplagne. Słychać także, że i p. Cunin-Gridaine wystąpi z gabinetu Guizota. Wiadomo że p. Teste sprzeciwiał się często projektom Guizota i zawsze przechylał się na stronę Marszałka Soult: usunięcie więc pana Teste z gabinetu można uważać za zwycięztwo Doktrynerów.

Ministerstwo ma wszystkiemi siłami wspierać wybór pana Sauzet na Prezesa Izby Deputowanych.

Rząd ma zamiar na przyszłem zgromadzeniu Izb zażądać od nich oddzielnych kredytów: na doświadczenie z elektrycznemi telegrafami; na budowę powietrznéj kolei żelaznéj z Paryża do Sceaux, i na doświadczenia z oświetlaniem elektrycznem.

Niektóre gazety opozycyjne, które dotychczas oświadczały się za Olozagą, zmieniły nagle swój ton; i tak *Siecle* i *Constitutionnel* uważają jego postępowanie za nierozsądne i niezręczne.

Kżę Joinville objąć ma niebawem w Tulonie dowództwo nad czynną eskadrą Przeznaczenie jéj nie wiadome; sądzą że popłynie na wschód dla powiększenia stojącéj tam floty.

— *Dnia* 18 *Grudnia.* —

Onegdaj nadeszły pierwsze depesze Hr. Bresson z Madrytu od czasu jego tam przybycia. W téj depeszy ma być wyrażone, że pobyt Królowéj Krystyny w Madrycie przy teraźniejszych okolicznościach doznawaćby mógł trudności.

— *Londyn* 13 *Grudnia.* —

Gazeta rządowa podaje do publicznéj wiadomości, że z królestwem Hollenderskim zawarta została konwencya pocztowa, w skutku któréj od d. 1 Stycznia 1844 r. porto od prostego listu na 8 pence, a od dzienników na 1 penny jest ustanowione.

Towarzystwo Anti-corn-law-league (przeciw prawom zbożowym), ma nadzieję, że 100,000 f. st. które chce zebrać przez składki, w zupełności zostaną uzbierane. W samych miastach: Liverpoolu, Manchester i Rochdale zebrano już 30,000 f. st. a subskrypcye nie są jeszcze zamknięte. Wiadomo, że usiłowania tego towarzystwa najpierwej do tego dążą, aby przyjaciołom wolności handlowéj zapewnić wybór na członków parlamentu.

Część Literacka.

POŻERACZ WEXLÓW

Powieść drammatyczna z niemieckiego, dowolnie przełożona.

Pan Walery -- chłopiec młody,
Pełen dowcipu, urody,
Serce dobre -- trzpiota kawał; --
Żeby lepiéj użył świata,
Wpadł do miasta na karnawał.
Jak motyl więc buja, lata,
Z kwiatka puszcza się na kwiatek,
Od panienek, do mężatek,
I od wdówek, do rozwódek;
Każdéj jakiś niezabudek
Jakąś przyjemność chcąc sprawić, --
Nie omieszkał wnet przetrawić
Dukacików i banknotów,
Które, czuła i wspaniała
Dla kuzynków, młodych trzpiotów,
Ciocia -- na ten cel mu dała. --

Naturalnie, -- póki złoto,
Póki dukaty błyszczały,
Wszystkie te bóstwa z szczerotą
Walerego uwielbiały.
„Co za chłopiec!.. jaki ładny,
„Figlarz, -- pustak, wdzięczny, miły!..
„Jaki zalotny -- układny!!..
Wszystkie przy nim w głos mówiły!
„Trochę zdrajca!.. jak mężczyzna!.. --
„Gwałtowny, jakby herszt bandy!..
Ale grzeczny!.. -- każda przyzna,
Słowem cudny z niego dandy!„
A nawet stare matrony
Nieraz do siebie wyrzekły:
„To chłopiec, szatan wcielony,
„To geniusz jakiś wściekły!„ --
Lecz gdy się złotko już migło,
Gdy poszły z wiatrem banknoty,
Wnet uwielbienie ostygło
I znikły piękne przymioty.
Na którą spojrzał Walery
Każda spuściła na kwintę,
Nawet gryzetkę Amintę
Opanowały chimery,
Że takie stroi mu fochy:
„Pan jesteś natręt, trzpiot, płochy!..
„Pan myślisz, że już na pana,
„Każda dziewczyna poluje...
„Że każda pańska poddana...
„Ale ja z tego żartuję!..„ --
„Kochałam pana z początku,
„Lecz teraz widząc, iż cnota,
„Więcéj jest warta od złota, --
„Zrzekam się pańskiego wziątku; --
„Zresztą wstyd, żeś pan tak pusty.
„Jak główka zwiędłéj kapusty„;
„A co najbardziéj rumieni,
„Że ani grosza w kieszeni!...„--
Chcąc wybrnąć z takiéj przygody
Walery ducha nie traci,
Żydowskiéj chwyta się brody:
„Chcę złota! -- wexel dam Waci, --
„I przytem od sta, -- czterdzieści!
„Za miesiąc zwrócę kapitał.“--
Dał żydek, -- ani się pytał; --
I tu część pierwsza powieści.

Żydzi szanują wexlów termina!
Chociażby nawet w sam dzień szabasu --
Nastąpić miała wypłat godzina; --
Nietracąc jednéj minuty czasu,
Tak, jak kot, z trzaską w ogon wrzepioną,
Żeby im lichwa z rąk nieuciekła,
Gonią dłużnika -- aż na dno piekła! --
Tak też pan Leibel z bródką czerwoną
Jak wilk, -- przeżywszy miesiąc w pokucie,
O tejże saméj prawie minucie
Zapukał do drzwi.“ kto tam?..„*Swój Panie!*
„*Najpokorniejsi, sługi*, -- *podnoziek*; --
„*Ach!.. pan tu mieśka, tak jak półboziek!..*
„*Co za pokojów... i meblów ślićni*,
„*Jakby u hrabiech, ksiąząt dziedzićni!..*
„*Dzień dobre panu!* -- *proszę darować*,
„*Zie go tak rano inkommedować.*
„*Wielcy panowie sipiają dlugo*,
„*A zidek ziawsie, sługą i sługą!...*

„Bo on rad bardzo Wilmożnim służić;
„Słodkie mu dla nich kłopote uzić,
„Bile wygodził, choćby zie stratem!
„Bo ciuż ma czynić, clek na ten światem?
Odmówić panu??.. gdy rzeknie: „Zidzie!
„Daj mi pieniędzów, bo jestem w bidzie?
„Pozić na wexlów!.. -- Zidek pozici,
„Gotówkies, co do sieląg wilici,
„Bo tak powinien, jak mu kazano..“ --
-- Cóż cię sprowadza do mnie tak rano?..
(Z rzadką nasz panicz zapyta miną?.--)
Niby pan niewi!?.. spojrz no pan ano,
Na tegio wexlów... ja go tak chowal,
Ja go tak ściskal, -- tak pielegnowal.
Jak moi dzieików, jak moi ziony!...
--Ale zmiłuj się -- nie bądź szalony...
Tej chwili niemam, ani szeląga --
Mnie los zawistny, tak dziś uragal..
Tak mi dokucza wściekła golizna!..,,
Wsiakzie to pański podpis--pan przyzna.

(*czyta wexel.*)
„Na mnie samygo dobry... Ci w mieście..
„Ci na wsi -- ci z tąd o milów dwieście,
„Na każde miejsców będzie zaplacon“
Ne? czyj to podpis? przeczytaj Wacon!...
Prawda, masz u mnie, Leiblu poczciwy --
Dwieście dukatów masz niezawodnie;
Ale cię proszę, bądź że cierpliwy, --
Przynajmniéj jeszcze ze dwa tygodnie..
Co! dwa tygodniów!... no?. wolne ziarty!..
Aż dwa tygodniów!... -- ani godziny!...
Pan mozie przegrał pieniądzów w karty!
Za dwa tygodnie! to ciste drwiny!...
Hast du gewidzioł?.. Jak ten cias minie,
Pan znowu powie, za dwie godzinie...
Po dwóch godzinów --za dwa minutów?
O znam jo mlodych, panów filutów..
Widadzą wexlów, -- gotówkies capną!..
A sami po dwóch minutach drapną!...
--Przecież tak do mnie, --mówić niemożna!
Że moja kieszeń jest dzisiaj próżna,
Ale ci ręczę -- za dwa tygodnie,
Tysiąc dukatów mam niezawodnie! --
Zresztą, -- znasz dobrze moją uczciwość...
Miéj więc cierpliwość.. --
--*Jakie cierpliwość?!..*
Ja za cierpliwość nie kupię chleba!
Ja za cierpliwość nie kupie ciosnek!..
Mnie tu cierpliwość na nic nietrzieba!..
I zieby koniec zrobić tich piosnek
Taki zgorszeni i taki zgrozy...
Takiech podstępów i niegodziwość!..
Niech pan dla siebie schowa cierpliwość,
Bo on go panu zda się do kozy,
A ja do drwinki nie jest w humorem.
-- Nie bądź że głupi! -- ręczę honorem,
Za dwa tygodnie odbierzesz swoje!..
Co mnie po honor?!.. ja go niestoję...
Jakby to honor był srebrny, złoty?...
On siedzi tilko w giębie choloty!..
Dziś lada szwarcjur, -- lada niesfornik,
Potrafi gadać o swéj honorzie!
Zapłać pan wexlu -- albo komornik,
Dziś jeście pana zamknie do kozie!...
-- Co! ty mój honor śmiesz poniewierać,
I twoją podłą czerwoną brodę
Cchcesz sobie moją sławą obcierać?..
Czekaj no!.. zaraz ja ci dowiodę
Nikczemny żydzie -- torbo niecnoty,
Co to jest zemną zadzierać koty! -- „

Jakoż, zaledwie wyrzekł te słowa,
Wraz drzwi zamyka,--w kieszeń klucz chowa,
Stary pistolet, -- bez kurka bierze,
Niby odwodzi... -- patrząc na żyda...
„*Ne!...* (krzyknie Leibel;) *ja panu wierzę!*.
Na co się tego pistolet przyda?
Porzuć pan prosze taki chimery!!..
Na to też właśnie czekał Walery,
I chcąc korzystać z obawy thórza,
Przybiera dziką postać tygrysa,
Oczy w słup stawia, czoło zachmurza,
I grzmiącym głosem krzyknie na lisa:
„Powiedz mi najprzód czyś jadł śniadanie?
-- *Co za pytanie? ci ja to wstanie*
Jadać śniadanie?... ja żije z głodem, --
Ja tylko rano poić się wodem!..
Ja zid ubogi,--wielmozni panie,
Ja nawet niewiem co to śniadanie!..
-- A więc się dowiesz, zacznij od wina!
Masz tu butelkę -- odkorkuj śmiało, --
Lub jak ci dam w łeb, -- trzaśnie czupryna.
-- *Ach!.. mnie ze strachu, juś fiber chwita!.*
-- Zaraz mi duszkiem wypróżnij całą
Albo w łeb strzelę -- i będzie kwita!...
Piji.. -- Na przekąskę -- to nie za wiele, --
Musisz zjeść wexel -- albo w łeb strzelę!!..
-- *Co ja mam wexel mojego zjadać!..*
To bym się strefil... to jest papierze!..
Jak to pan mozie głupstwo mnie gadać!
To się przeciwić zidowskiéj wierze!!..
Porzuć no porzuć te ceregiele, --
Zjedz zaraz wexel -- albo w łeb strzelę....
No, tylko żywo, spiesz się!.. raz.. dwa.. trzy!.
-- *Coz pan go na mnie tak brzydko patrzy?!.*
Aj waj!.. cóz czynić! „będę próbować.
Niech go pan tylko pistolet schować!.“
Tak przestraszony zgubą gotową, --
Widząc, z młodzikiem że żartów niema; --
Zjadł żyd swój wexel -- przytym dał słowo,
Że choćby mu brzuch pękał zboleści,
Choćby mu oczy wylazły z głowy, --
Ten gwałt w sekrecie zatrzyma,
I to część druga powieści. --
Trzecia najkrótsza -- tej jest osnowy. --
We dwa tygodnie o siodmej zrana,
Leibel usłyszał do drzwi pukanie,
„*Herein!*., zawola: -- *Ach witam pana!*.
Ci mi pan znowu przyniósł śniadanie?.
Jeściem tamtego nie strawił w sobie!!
Ale co sekret.. to tak jak w grobie!..
-- Ja też dukaty przynoszę twoje
Bo dałem słowo honoru tobie...
Dwieście dukatów!.. ach co jo widzę!..
Od wstydem... ledwo na nogach stoję
Moje niewiarę sam się go brzidzę!..
Daruj pan, daruj -- chce się poprawil..,
-- „Za to żeś milczał i wexel strawił,
Masz dziesięć procent... i bądź zdrów żydzie.

Niedługo znowu młodzik wesoły
Puścił swe złoto -- i znów jest w biedzie!..
Wpada do Leibla: *Ci pan juś goły??*
„Tak, daj pieniędzy!!! -- *Dam co pan ziechce*
„*Za kwaidras przyjdę*., -- Jakoż przylata
Liczy mu trzysta, -- dukat, w dukata. --
-- „Oto masz wexel,, *Ja wexlu nie chcę!*,,
„Ale dla czego? *Ja panu wierzę*..,, --
Bierz zaraz, albo!.. -- *Nieróh pan krzyku*, --
Daj pan -- leć prosię -- nie na papierze...
Wolę niech będzie na tym pierniku;. --
Bo latwiej strawię piernik, niż papier mój panie
Jak mi pan znów jeść każe wexlów na sniadanie.